

# TYGODNIK WILENSKI.

N. 7.

Dnia 15. Apryla 1822 roku, v. s.

---

## PANOWANIE PIOTRA WIELKIEGO.

(Wyiątek z historyi państwa Rosyyskiego. Dzieło to w 2ch częściach wydane przez *Konstantynowa* w języku rosyyskim, z chlubą dla autora przyjęte od publiczności i umieszczone w rzędzie dzieł klassycznych, niebawnie w języku polskim ogłoszone będzie).

Tłómaczenie P. OSTROWSKIEGO.

---

**W**iele należało sprostować, wiele przedsięwziąć i uskutecznić do młodego samowładcy, którego opatrność w kolébce ieszcze przeznaczyła do czynów licznych, trudnych i sławnych, iako opisuią kroniki tego czasu. Początek tych nieśmiértelnych czynów, jest początkiem nowey historyi Rosyyskiej. Zwycięztwo półtawskie odrodziło oyczynę naszą; *wielki* wypiełgnował, *wielka* wzrost nadała, *Błogosławiony*, wyniosł ją na szczyt potęgi i świetności. Piotr, znaiąc prawość dzieł swoich, wykonywał je z niezachwianą stałością, przewyciężaiąc zabobony, przesady i trudności ze strony wielu osób duchownych i swieckich. Za pomocą *Gordona i Lefor-*  
*Tygod. Tom III. 1822.* 10

ta, pod przewodnictwem cudzoziemców ćwiczył woysko; przerobił ubior iego na wzór europeyski; ciągle przyymował do służby swéy cudzoziemców, w liczbie których 4,000 było Francuzow; sam doświadczał każdego stopnia służby woyskowej; wynoszony albowiem był, w przeciągu pewnego czasu z niższéy rangi do wyższéy, i powinności każdego obowiązku naydokładniey wypełniał.

Stary holenderski *bat*, zrobiony jeszcze za życia oycy jego, lecz zarzucony, iak rzecz niepotrzebna, we wsi Jzmayłowie, wzbudził chęć Piotra, który zdarzeniem postrzegł i uważał większą doskonałość iego od batów rossyyskich, do zaprowadzenia naprzód żeglugi domowéy a potem do uformowania własney floty, ażeby przez to stać się potężnym na morzu. Na ten koniec postanowił wyuczyć się architektury okrętowey i stérowania, a to iedynie dla dania przykładu poddanym swoim do naśladowania, i żeby sam mógł sądzić o ludziach przeznaczonych do tey gałęzi potęgi narodowey.

*Karstenc Brand*, stary Holender, mays-ter batu wspomnionego, zostawał jeszcze w Rossyi. Poruczono mu zrobienie jachtu, i gdy go w roku 1691 spuszczone w Moskwie na wodę; wnet porobiono było wiele mniejszych statków, któremi Piotr bawił się na ieziorze Perejasławs-



kiém, i razem uczył się początkowych zasad stérowania. W roku 1693 i 1694 odwiedził Archanielsk, widział tam wielkie okręty cudzoziemskie, rozmawiał z ich kapitanami, i edyny tylko mając zamiar wyrozumienia żeglarstwa w którém się ćwiczył, krążąc przez dni kilka po morzu białém. Tem bardziey to zasługuie na podziwienie, że on, jeżeli sprawiedliwie opisuią, dla wykonania postanowienia swego, przymuszony był naprzód pokonać od dzieciństwa wkorzenioną w nim boiaźń odbywania podróży na wodzie! Nadawszy lepszą organizacyą sile wojenney, uspokoiwszy nieporozumienie wynikłe (1684) z Chinami przez traktat w Nerczynsku (1689) oraz sprostowawszy handel z tym krajem przez poselstwo odprawione do Pekinu (1689). Piotr prowadził daley wojnę przerwana z Turkami i Tatarami, którzy nieustannie napadali na granice Rosyyskie. Sam monarcha jako ochotnik przybył do woyska, pod dowództwem *Szeremetiewa*, trzymającego w oblężeniu Azow. Położenie tego miasta przy morzu, zatrudniało przystęp, gdyż w tym czasie nie było ieszcze floty, dla okrążenia go ze strony morza. Niedostatek biegłych inżynierów i artylerzystów, oraz nielitościwe obeyscie się generała *Scheina* z biegłym w swey sztuce cudzoziemcem *Jancen*, który zagwozdziszy armaty przeszedł na

stronę Turków, udzielił im planu oblężenia i pomagał oblężonym bronić się; źle zrobiony podkop dla zerwania części zabudowań twierdzy, który wyniosł na powietrze 500 Rossyan, i stał się przeszkodą do rozpoczętego już szturm, a gdy jeszcze i powtórne przedsięwzięcie zostało bez skutku; było przyczyną, że na ten raz musiano odstąpić blokady, po straceniu już 20,000 ludzi i zamienić ją na proste oblężenie ze strony lądowej. Piotr za powrotem do Moskwy, zajął się troskliwie zapobieżeniem szerzeniu się głodu, przez co pozyskał największą miłość i wdzięczność swych poddanych.

W roku 1696 w miesiącu styczniu, przestał żyć *Jan Alexieiewicz*, zostawiwszy po sobie trzy córki, a Piotr, który dotąd panował wspólnie, chociaż tylko co do tytułu, został teraz sam ieden monarchą. Czas zimowy obrócony był na przygotowanie się do następnej wyprawy. Cesarz niemiecki i Kurfirst brandeburski dostarczyli mu biegłych inżynierów i artylerzystów; rozkazano budować okręty w Woroneżu z takim pospiechem, iż przy odnowionym szturmie Azowa, można już było przystąpić do tej fortecy ze strony morskiej na 25 galerach, 2 galeasach i 4ch brygach. Mała ta flota, zwyciężyła Turecką liczniejszą i dobrze uzbroioną. Trzy silne napadnięcia Tatarów odparte zostały i 20 lipca



forteca podała się na umowę. Piotr mocno ją kazał obwarować, wykopano przy Taganrogu stanowisko dla okrętów, zaprowadzono warsztat na ich budowanie, dowódców zaś wojskowych, którzy zdobyli Azów, Feld-marszałków *Scheyna i Szere-metiewa*, generała *Gordona i Leforta*, iako generał-admirała, uczcił wspaniałym tryumfalnym wjazdem do Moskwy, przy tym akcie sam Monarcha zajmował miejsce z tyłu Ober-Oficerów. Korzyść otrzymana z tej floty, zachęciła Piotra do wystawienia floty liniowej. W ciągu lat trzech zbudowano 55 okrętów wojennych. Stan duchowny, szlachta i kupey obowiązani byli przyjąć uczestnictwo w wydatkach, gdyż w przeciwnym razie, one przewyższałyby dochody skarbu. W tym czasie troskliwy o dobro kraju Monarcha, przedsięwziął nietylko ludzi młodych wysłać do obcych krajów dla wydoskonalenia swych talentów; lecz i sam opuściwszy tron, pod obcym imieniem, iako człowiek prywatny, postanowił odwiedzić obce państwa w celu gruntowniejszego obeznania się ze wszystkiemi umiejętnościami, a szczególnie dla wyuczenia się sztuki budowania okrętów, żeglugi i technologii. Zamiar ten, równie iak i wszystkie nowości przedsięwzięte dla dobra narodu, wielu panom zaślepionym przesądami i przywiązanym do dawnych zwyczajów, zdawał się byź i dziwacznym.

Zofia siedząc w klasztorze przez stronników swoich rozniecała skry buntu i wzbudzała złoczynstwa; uknowano spisek ażeby podpalić dwór i w tej trwodze odebrać życie Carowi, wprowadzić na tron Zofią, przywrócić znowu strzelców, nadając im pierwsze znaczenie i przywileie. Naznaczony był dzień 2 lutego roku 1697, do wykonania tak obrzydliwego zamysłu. Na szczęście w wigilią dnia tego, gdy Piotr znajdował się na wieczorze u Leforta, donieśli mu podług iednych, żona Kamerhera *Puszkina*, który należał do spisku; podług innych dway setnicy od strzelców, (drudzy zaś utrzymują ze *Menszczykow*) o strasznym tym zamiarze. Car opuścił kompanią, obiecując niebawnie powrócić, z spokojnym umysłem udał się ze strażą do domu Sakownika, gdzie iako mu powiedziano, został wszystkich zebranych spiskowych z hersztem ich Półkownikiem *Cyklarem*; pobrał ich i oddał pod ścisły dozór. A gdy Monarcha powróciwszy do Leforta zebrany tam gościom opowiadał ten zamiar; ci zdumiewali się i zaledwo dali się uspokoić. W takim stanie, nieustraszony Monarcha przepędził ostatek wieczoru. Trzech tylko winowayców ukarano śmiercią. Zofia w klasztorze ścisleyszemu oddana dozorowi; strzelcy, dla zabezpieczenia nadal spokojności, rozesłani zostali po nad granice polskie i krymskie,



a Monarcha przedsięwziął odbyć zamierzoną podróż. Na czas swej niebytności, Piotr zlecił rząd państwa xięciu *Romodanowskiemu*, którego wyniosł na urząd *Kanclerza*, i nadał tytuł *Najiasniejszego Pana* (*Weliczestwa*) oraz *Bojarom*, *Streszniewowi*, *Naryszkinowi*, *Galicynowi*, i *Prozorowskiemu*, osobom wiadomym ze swej zdatności i przywiązania do prawdy; z których trzy ostatni niezupełnie byli między sobą w dobrém porozumieniu, i to pobudziło Monarchę wybrać ich do tego obowiązku; albowiem rozumiał on, że wzajemne niedowierzanie, powinno być na przeszkodzie, w razie przedsięwzięcia zamiaru szkodliwego.

Car pojechał, iako osoba prywatna w orszaku znakomitego poselstwa, głową którego był *Lefort*. W *Rydze*, która należała wtedy do *Szwedów*, Piotr obrażony był z powodu nieotrzymania pozwolenia na obejrzenie twierdzy. W *Królewcu*, gdzie rozmawiał on z *Kurfirsem brandenburgskim Fryderykiem*, zachęcając go do przyięcia tytułu króla *Pruskiego*, za ledwo w zapale nie odebrał życia szpadą *Lefortowi*, kiedy ten, na żądanie *Piotra*, ażeby stanął z nim do pojedynku nie chciał dobyć szpady na swego monarchę. Piotr potem prosił o przebaczenie, wyznał niesprawiedliwość swoją i wyrzekł te godne pamięci słowa. *To mię mocno trapi, że ia chcąc poprawić swój naród, powinienem ieszcze*

w wielu względach sam się poprawić. W Niemczech Car opuścił poselstwo, i w towarzystwie dwóch służących udał się do *Amsterdamu*, najął tam dla mieszkania domek, a potem pojechał do *Sardamu*, gdzie w odzieniu robotnika, przystał do cieśłów okrętowych i pod imieniem *Piotra Michajłowa* (Piter Basa), własnymi rękami na warstatach wykonywał roboty kowala, powroźnika, pilnika i inne naśladowując zwyczaje i obyczaje kolegów swoich, wystawił pierwszy okręt, pod imieniem, *Piotra i Pawła*, który potem odesłany został do Archangelska.

Po upłynieniu miesiący dwóch, powrócił do Amsterdamu, przykładał się tam do różnych nauk i sztuk pięknych, a szczególnie do matematyki, sztuki inżynierskiej, Fizyki, Anatomii i operacyi chirurgicznych, nakoniec w miesiącu styczniu roku 1698, przejechał do Anglii: gdzie nie tylko doskonalił się w budowaniu okrętów, lecz nadto odwiedzał fabryki i inne zakłady; przyjmował, podobnie iak w Holandyi, biegłych w swej sztuce ludzi, do służby swoiey i odsyłał ich wraz ze wzorami wszystkiego co się mu zdawało być doskonałem, do Rossyi dla wyuczenia poddanych swoich. Na wiosnę pojechał przez Holandyią i Drezno do Wiednia; zamyslał on ieszcze odwiedzić Włochy; lecz zdarzone okoliczności zagnęły go powrócić do oyczyzny.

(*Dalszy ciąg później*).



## O POTRZEBIE ELEMENTARNYCH DZIEŁ HISTORYCZNYCH.

Miała Polska dawnych wieków kronikarzy, a żadnego historyka. Długi czas kronikarze ci, po łacinie piszący, czytani byli po szkołach i używani do wykładania łaciny, równie jak rzymskie dzieła, Trogusa, Wirgiliusza, Cycerona. Gust lepszy brał górę i starożytni więcej używani, wyrugowali ze szkół niezgrabną średnich wieków łacinę. Wtedy odczytywani greccy i łacińscy historycy, a światło historyi, jakożkolwiek w owe wieki blade, zacnie ożywiało naród do swobód, któremi przyjemniey od innych narodów cieszył się, a których szlachcie podobalo się nadużyć. Nastaly czasy jezuickie: w nauczaniu szkolna łacina, nietylko przeczyszczanych i trzebionych starożytnych pisarzy przebiegle wyiaśniała, ale i historyą wykladała. We Wroclawiu, w Lublinie i we Lwowie przedrukowywane rudimenta historica, upowszechniały wiernie, lub opacznie, a bez doboru wykladane rozmaite zdarzenia. Z upadkiem potężnego zgromadzenia tego, za świetnego panowania Stanisława Augusta; nowy nastal rzeczy porządek. Wzmagało się światło w narodzie, silnie staraniem wielu rozszerzané. Zgromadzenie xięży Pijarów, więcej niż dotąd było, ku dziejom ludu bacność zwracając, traktowali ie w sposobie obyczajowo poli-

tycznym. I poczęły się podnosić pióra, od dawnych kronikarzy wyższe, o imie historyków ubiegające się. I byłoby ich więcej, gdyby pomyślność narodu i szkolne w historyi ćwiczenia, rozwijającym się zdolnościom narodu towarzyszyły. Po rozwiązaniu jezuickiego zakonu, objęła stér edukacyi oddzielna komissya, która urządzając szkoły, starała się im dostarczyć dzieł elementarnych w narodowym języku. Skrzetuscy byli powołani do wygotowania historycznych: jakoż, Kajetan dopełnił tego dla klasy trzeciéy, Wincenty dla czwartéy: reszty nie wygotowano. Rozprysła się tymczasem rzeczpospolita klęskami przywalona i znikło imie narodu. W Galicyiach wszystko upodloné, i cudzoziemcze przepisy odrętwiły po szkołach polskie nauki. W Polszcze przez Prusy zaiętey, wymierzone zwolna działające ciosy na narodowość, lecz razem udzielone naukowe prace północnych Niemiec. W Litwie i na Wołyniu, naukowe przepisy komissyi edukacyyney całkowicie pozostały.

Ale po upłynionych czterdziestu latach, jakżeby wiele wypadalo, dawne komissyi edukacyyney naukowe ustanowienia uzupełnić, rozprzestrzenić, udoskonalić, poprawić. Zjawily się w tey mierze czynne usilności w tey cząstce kraju, która, doznawszy cudzoziemczego nadwreżenia swey edukacyi, w wyższym stopniu byt poli-



tyczny odzyskała: lecz gdzie obca ręka nie wstrzęsła dawney budowy naukowej, tam ią swoia zbyt szanuje i naruszać obawia się; tam, w scyencyach, dopuszczono się znacznych ulepszeń, bo zmysłowim sposobem, krzyczący postęp scyencyy, do tego znie-walał; bo się znalazły talenta, które dostarczyły pismiennych elementarnych na ten koniec płodów; tam filologiczne nauki świeżo się wzmogły, bo się znalazły usposobione do ich dzwigania osoby i wskazane im przez biegłego przewodnika drogi; ale historia do ostatnich chwil, te jedynie wyrazy liczyła, które przed czterdziestą laty wydrukowane zostały, bo głos historyi, przez lat dziewięć milczał w uniwersytecie, bo niedostatek dzieł, dawał się czuć osobom, znienacka do uczenia historyi powoływanym.

Owoż Skrzetuskich elementarne dziełka, są wzorami, od których ani na piędź odstąpić niemożna. Niedostatek zaś do dalszych dzieł dla klasy *piątej*, zastępowała licha i bez doboru połocka historyi rzymskiéy ramota. Tak się w wyższych działo klassach, jeśli który z nauczycieli nie chciał utrudzić uczniów przepisywaniem własnych przez siebie pilniéy ułożonych dzieł. Skrzetuskich prace w swoim czasie były wielkiéy wartości, ale, po czterdziestu leciech, po tych leciech w których wszędzie na zachodzie nauka historyi rów-

nie ogromne kroki jak scyencye poczyniła, po tych lecjach mówię, potrzebuia odmiany. W trzeciéy klassie wykład historyi zajmuie Assyryyską, Persów, Egiptu, Fenicyan; w czwartey Grecką. Taki rozkład jest nieproporcjonalny, gdy cały ogrom reszty historyi przypada na piątą i szóstą klasę, a w trzeciej nudnie się dzieci zabawiają koło murów Babilonu. Obay Skrzetusczy zapuścili się w polityczne rozumowania, zrobiwszy ze swych elementów naukę polityki. Wincenty poważniejszy w swoim piórze, tak obfitą materją iaką jest grecka historia, do niewielu uwag i obrazów ścieśnił; Kaietan zaś gotów małemi wypadkami dzieci rozerwać, wykracza przeciw krytyce, gdy pochwała domysły i niemi się bawi, mianowicie w *przypisach* swoich geologicznie, tak, że więcey może obrazić przesądnych, niżeli wykład pierwotnych mniemań greckich lub żydowskich o postaci ziemi i ładu.

Same tylko dwie te książeczki, coraz mylniey przedrukowywane, a niekiedy tak dalece mylnie, że całe karty opuszczane były, kierowały słowami nauczyciela i ucznia. Szczęśliwém zdarzeniem, rzadkiego talentu tłómacz X. Olszewski, przelożył Goldsmitta krótką historyą Rzymską, i ta, poczęła zastępować w części ramotę polocką, ponieważ polockie dzieło, nie było powagą elementarniczą obwarowane. Do



dzieiów powszechnych używano historią X. Sawickiego Pijara, do dziejów kościelnych, historyi X. Bielskiego Pijara, które w Warszawie elementarnemi się stały, używano je w Litwie, ponieważ na to nie było dzieł powagą elementarniczą obwarowanych. Krótka historia książąt i królów polskich X. Teodora Wagi Pijara była zdawna używana po szkołach. Dosyć gruba, dosyć niedostateczna, i dosyć błędów i baśni licząca, nie była jednak powagą elementarniczą obwarowana. Poważył się tedy jeden z zastępców w uniwersytecie wileńskim w roku 1816 krytykować ją, poważyl się w tymże zaraz roku, niewielkie w nięj odmiany poczynić. W lat parę, roku 1818 tenże zastępca, pozwolił sobie większych przemian. Wielka część Wagi zupełnie przeistoczoną została. Władze edukacyjne milczały. Po niewielu miejscach odrzucano przerobione wydania, a powszechnie poszukiwano je: a to dowodziło iak wielka jest potrzeba ulepszenia xiąg elementarnych, i iaki ich niedostatek! Wielki to był krok w tém przerabianiu Wagi uczyniony: pomimo tego przecie Wagi historia i w swoim przerobionym stanie niedogodna; nadto obszerna, tu i ówdzie przeładowana małemi rzeczami, nie wszędzie równa; odmiany mają styl jędrniejszy, często nietyle iasny co twarde Wagi wysłowienie. Że nie było żadney, rze-

czywiście elementarney historyi polskiéy, a zatym i to było, że niektórzy nauczyciele używali Bandtkiego, chociaż dzieło jego za kosztowné było. Tym sposobem, usilnością i gorliwością uczących, różnie się niedostatkowi zaradzało, gdzie nie było elementarnych: ale skoro elementarne były, tych elementarnych nic zastąpić nie mogło, chyba prywatna nauczycieli usilność. Prywatnie poprawiać xiąg elementarnych nie można, ani ich krytykować wolno, nawet siłaca się staranność nauczycieli w dodawaniu tego, czégo przepisowym słowom niedostawało, mogła być niekiedy za złe poczytana. Exystencya słowem małej liczby małych dzieł elementarnych uciążliwszą się stała, aniżeli gdyby żadnych nie było. A to trwa dotąd.

Jakże niedostatkowi zaradzić? Niedostatek nie zaraz zaspokojony być może. Sądzę zaś, że piérwszy krok do uczynienia jest, owym historycznym dziełkom, które są powagą elementarniczą obwarowane, powagę tę odjąć, a tymczasowie dać wolny bieg rzeczom, wolne używanie tego co iest w języku polskim. Powtóre, w dalszym czasie, władze edukacyjne, powinny czuwać nad dziełami elementarnemi, ale pętów na nie nie wkładać. W Warszawie, XX. Pijarzy mają monopolium pisania i drukowania. W Wilnie, jedynie uniwersytetska drukarnia może elementarne hi-



historyczne książki drukować: kiedy pisania dzieł wspomnianych, żadna wileńska korporacya na siebie nie przyjęła. Może lepiej będzie, gdy władze edukacyjne, jedną, drugą i trzecią historią grecką, polską, powszechną, do użycia szkolnego upoważnią. Dobrze usposobieni nauczyciele, potrafią między nimi, sobie naydogodniejszą i najlepszą dobiierać: a jeżeli po trzeci, czwarta i piąta ukażą się, i te lepszymi będą: będzie zawsze, do coraz lepszych, otwarta droga. Zdanie władz edukacyjnych ma tylko upoważniać. Też władze powinny czuwać nad drukiem. Gdzie bądź drukowane lub przedrukowywane być mają historyczne do szkolnego użycia dzieła, powinno iść pod korektę uczonych i rzeczy wiadomych, do tego umocowanych.

Mogą być dzieła takie dostarczane, przez tłumaczenia, przerabianie lub oryginalne pisanie. W każdym razie, potrzeba czystej polszczyzny, prostego, łatwego, gładkiego i jasnego wykładu. Wszakże krótkiego, i dzieła raczy mniéjszemu niż większemu objętości. Wystawienie dzieł, nie niskie, ani też nadto wysoką myślą podniesione, coby dla dziecinnych głów rzecz niedostępną uczyniło. Nie śmiem proponować na ten koniec żadnych wzorów, chociaż w tytułach językach, ich nie brakuje. W języku polskim doświadczenie ukaże co się da zdziałać. To jeszcze przydać muszę, że

byłoby pięknie, ażeby sami nauczyciele szkół, nie byli ścieśnieni do iednego tylko kompendyum, żeby mieli pod ręką zapasne biblioteki, żeby wielorakie były kompendya dla dzieci, a nawet w polskim języku dostatnie dla nauczycieli, któreby razem służyły za pierwszą lekturę dla młodzi ze szkół wychodzącey, któraby przez to doyrzewaiący swój umysł piękniey rozwijała. Podaiąc te myśli, nie zamierzam sobie występować z uciążliwými projekta-  
mi: owszem, potrzeby te naprędce dałyby się zaspokoić przekładem biblioteki historyczney *Bretona*, który w trafnym skróceniu wzorowych naywyborniéyszych historyków, pomknął się do piątego wieku; przekładem wstępu *Robertsona* do życia Karola V.; *Hallama* o stanie głównych Europy państw w wiekach średnich; *Heerena* o wpływie krucyat na ludy europey-  
skie; przekładem tegoż Heerena dziejów ostatnich trzech wieków. Wreszcie, dzieła *Ancillona*, *Eichhorna*, *Millota*, zasługuią na przekładanie. A daley z kolei wybor-  
niéysze i większe dzieła, którychby zadłu-  
go było tu wyliczać.

---

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury 7miu exemplarzy dla miéysc prawem przeznaczonych i niewydawania bez biletu. Dnia 4 miesiąca Marca roku 1822.

X. Jędrzey Kłogiewicz K. W. P. P. Z. Czt. Kom. Cen.  
Jgnacy Reszka Rad. Kol. Kom. Cen. Czt.